



LIZA ZANGEMEISTER, studentka medycyny ustanowiła rekord światowy lotu na szybowcu, utrzymując się 12 godzin i 57 minut w powietrzu.

WYDANIE:

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



GUSTAW V., król Szwecji, jest zapalonym tenisistą i bierze udział w turniejach jako „Mr. G.”

ROK XIII. | CZWARTEK, 25 KWIETNIA 1935 R. | CENA 10 GROSZY | Nr. 115

KRWAWY STRAJK W AMERYCYE

50 tys. robotników porzuciło pracę, domagając się podwyżki płac. Kilku strajkujących zabitych podczas starć z policją

Nowy Jork, 25 kwietnia. Zapowiadany przez amerykańskie związki robotnicze strajk objął kilka gałęzi przemysłu. W Brooklynie strajkuje kilkanaście tysięcy farbjarzy i znaczna ilość robotników pralni chemicznych. Przystępują do strajku szoferzy aut ciężarowych.

Przewodniczący amerykańskich Związków zawodowych, William Green, oświadczył, że coraz więcej fabryk przystępuje do akcji strajkowej. Między innymi w stanie Nowy Jork porzuciło pracę 50,000 robotników.

Podczas starcia między policją a strajkującymi robotnikami, policja zrobiła użytek z broni palnej, raniąc kilkunastu strajkujących. W Brooklynie kilka osób zostało zabitych.

Dokonano licznych aresztowań wśród sprawców starć ulicznych, nawołujących robotników do stawiania czynnego oporu władzy.

Również w przemyśle samochodowym szykuje się poważna akcja strajkowa na tle żądań ekonomicznych. W zakładach „Chevrolet” porzuciło pracę 3,000 robotników.

Robotnicy domagają się podwyżki

płac, zaprowadzenia 40-godzin tygodnia pracy, zapłaty za nadgodziny i t. p., wypowiadając się w pierwszym rzędzie przeciwko przesadnej racjonalizacji pracy.

Niemcy przygotowują się do wojny

gromadząc wielkie zapasy żywności. — Czy Ludendorff zostanie naczelnym wodzem?

Wiedeń, 25 kwietnia. Rząd niemiecki wydać miał — wedle nadeszłych tu informacji — wszystkim burmistrzom wielkich i mniejszych miast niemieckich polecenie gromadzenia środków żywności na wypadek wojny. Żywność ta miałaby być przeznaczona wyłącznie dla ludności cywilnej.

Rozporządzenie to opiera się na doświadczeniach Niemiec z czasów wojny światowej i ma na celu zapobieżenie wygłodzenia Niemiec przez ewentualną blokadę.

tytuł marszałka polnego, zaznaczając w wydawanym przez siebie dwutygodniku „U Świętego Źródła Siły Niemieckiej”, iż generałem marszałkiem polnym można zostać zamianowanym, wodzem wojskowym jednak stać się można tylko przez swój własny talent.

Wiedeń, 25 kwietnia. Gen. Ludendorff odrzucił, wedle doniesień z Berlina, zaproponowany mu

Ludendorff twierdzi następnie, że duch łączności narodu stanowi zdrową podstawę armii niemieckiej. Zdaniem Ludendorffa pomiędzy nim jako wodzem wojskowym a duchem jego niema żadnej różnicy.

Pogaństwo szerzy się w Niemczech

Hitlerowcy dążą do utworzenia oddzielnego kościoła

Berlin, 25 kwietnia. (PAT.) Ruch nowopogański w Niemczech rozwija się w ostatnich czasach z znaczną aktywnością, świadcząca o daleko idących planach jego przywódców. Sądząc z pewnych objawów, można przypuszczać, że dążenia do utworzenia „niemieckiego kościoła narodowego” przejawiają się już nawet w konkretnej formie i cieszą się wielce autorytatywnym poparciem. Równocześnie z zastrzeżeniem się konfliktem w łonie kościoła ewangelickiego Niemiec. Ruch nowopogański coraz bardziej zyskuje na wpływach.

Aresztowaniu pastorów protestanckich, zwalczających biskupa Rzeszy, Muellera, towarzyszą masowe zgromadzenia Deutsche Glaubensbewegung, na których otwarcie zwalczą się chrześcijaństwo.

Dla zastąpienia obrzędów kościelnych wprowadzono szereg nowych rytuałów, opartych na tradycjach starogermańskich, np. przy ślubach, pogrzebach, konfirmacjach i t. d.

„Star” zamieszcza sensacyjną depeszę, jakoby rząd angielski był gotów rozpatrzyć przychylnie postulaty Niemiec w sprawie zwrotu kolonii pod warunkiem, że Niemcy wrócą przedtem do Ligi Narodów.

Nagły zgon biuralisty na ulicy

wskutek ataku sercowego

Łódź, 25 kwietnia. (gr) Wczoraj wieczorem padł nagle na bruk uliczny, przy ul. Rokicińskiej jakiś młody mężczyzna. Zawezwano do nieprzytomnego pogotowie miejskie. Dyżurny lekarz, przybyły po kilku minutach stwierdził jedynie zgon.

Z dokumentów, znalezionych przy de nacie wynika, iż był nim 37-letni Józef Kina, biuralista z zawodu, zamieszkały przy ul. Rokicińskiej, 8. Kina powracał najprawdopodobniej do domu i nagle zaślął. Jaka była przyczyna śmierci wykaże sekcja zwłok, które przewieziono do prosektorjum miejskiego. Władze śledcze prowadzą dochodzenie.

Wybory samorządowe we Francji

odczą się 5 maja

Paryż, 25 kwietnia. (PAT) Od dn. 20 kwietnia 38.014 gmin Francji żyje pod znakiem przygotowań do wyborów samorządowych. Na ulicach miast, miasteczek i wsi ukazały się jednakowych rozmiarów tablice drewniane, na których poszczególne partie zawiesiły barwne alifyz propagandowe, zachwalające o swoich kandydatów. Wybory odbędą się 5 maja. Wszystkie gminy francuskie mają w tym dniu dokonać wyboru radnych municypalnych w ogólnej liczbie 450.000 osób. Gminy poniżej 500 mieszkańców wybierają minimum 10 radnych, gminy do 1500 mieszkańców — 12 radnych, do 2500 — 16, do 3500 — 21, do 10.000 — 23, do 30.000 — 27, do 40.000 — 30, do 50.000 — 32, do 60.000 — 34 radnych, gminy powyżej 60.000 mieszkańców wybierają 36 radnych. Miasto Paryż wybiera 90 radnych. Miasto Lyon — 57.

Pracownicy miejscy otrzymają 10 proc. dodatek

Ostateczna decyzja min. Kościalkowskiego

Łódź, 25 kwietnia. (k.). — Wczoraj odbyło się w sali straży ogniowej przy ul. 11-go Listopada 4 ogólne zebranie pracowników miejskich i użyteczności publicznej, na którym omówiony został cały szereg aktualnych spraw. Przedmiotem ożywionej dyskusji była sprawa 10-proc. dodatku komunalnego do uposażeń pracowników miejskich. Jak wiadomo pracownicy miejscy zwrócili się przed świętami do p. min. Kościalkowskiego, prosząc, aby ministerstwo interwenjowało w sprawie zmniejszenia dodatku komunalnego przez endeczką większość radziecką w Łodzi o 50 proc.

czasowej wysokości. W dalszym ciągu omówiona została sprawa pożyczki inwestycyjnej. Pracownicy miejscy zgodzili się subskrybować pożyczkę inwestycyjną na sumy, jakie zostały zadeklarowane na konferencji międzyzwiązkowej u p. komisarza Wojewódzkiego.

Zebraniem zakomunikowano, że p. min. Kościalkowski zdecydował się utrzymać w roku bieżącym dodatek komunalny w dotychczasowej wysokości. Narazie jest tylko kwestia co do urzędników miejskich otrzymujących wyższe pobory według I i 2 stopnia uposażenia. W najbliższych dniach zadecyduje się, czy i ci pracownicy miejscy będą otrzymywać dodatek komunalny w dotych-

Włamywacze podpalił fabrykę

i rozpruli kasę ogniotrwałą

Białystok, 25 kwietnia. Dokonano tu w tajemniczych okolicznościach podpalenia fabryki sukna firmy Leon Polak i Synowie przy ul. Kupieckiej. Przechodzący tą ulicą w godzinach nocnych jeden z pracowników elektrowni ujrzał wydobywające się z podziemi fabryki kłęby dymu. Zaalarmował natychmiast straż ogniową, która przybyła na miejsce i przystąpiła do akcji ratunkowej. Jak się okazało, prócz podpalenia, dokonano włamania do kasy ogniotrwa-

Pożar w mieszkaniu prywatnym

Łódź, 25 kwietnia. (gr) Wczoraj wieczorem, około godziny 8-ej wybuchł pożar w mieszkaniu Czesławy Kolskiej, zam. przy ul. Narutowicza 49. Na miejsce przybył drugi oddział straży pożarnej, który przystąpił do gaszenia pokoju sypialnego, zajętego ogniem. Po upływie pół godziny ogień umiejscowiono. Pastwą płomieni padł materac z łóżka, pościel i firanki. Pożar powstał przez nieostrożność, gdyż właścicielka mieszkania podeszła zbyt blisko ze świecą w ręką do okna, przy którym zajęła się firanka.

Włamywacze podpalił fabrykę

i rozpruli kasę ogniotrwałą

lej. Pastwą płomieni padły wszystkie księgi handlowe firmy, różne dokumenty i duży zapas sukna, m. in. część sukna, przejętego już przez intendenturę wojskową. Właściciele obliczają stratę na 70.000 zł. Budynki były ubezpieczone na 50.000 zł. W sprawie tajemniczego podpalenia i włamania prowadzone są energiczne dochodzenia. M. in. ustalono, że budynek został podpalony w 4-ch miejscach. Istnieje przypuszczenie, że fabrykę podpalił włamywacze.

Premjowa Pożyczka Inwestycyjna, to wielkie koło rozpędowe, które poruszy z martwego punktu tysiące drobnych kółek — bezrobotnych obywateli Rzeczypospolitej.

„Poszukiwany człowiek, który siedział w więzieniu”...

Niesamowite ogłoszenie paryżanina, który chciał wydać dzieło z życia „świata podziemnego”. — Wytworny hochsztapler wybawił tłumacza z opresji

(z) W pismach paryskich ukazało się ogłoszenie, które wywołało niemałe zdumienie wśród czytelników. Treść jego brzmiała jak następuje:

„Poszukiwany mężczyzna, który spędził dłuższy czas w więzieniach angielskich i francuskich i może to udowodnić dokumentami”.

Rozwiązanie zagadki tego niezwykle go ogłoszenia było proste. Mianowicie: pewien znany wydawca paryski zamierzał wydać w języku francuskim powieść angielskiego autora. Wręczył w tym celu książkę swemu stałemu tłumaczowi i wyznaczył mu termin dostawy przetłumaczonej powieści. Tłumacz zajął do manuskryptu i przekonał się ku swemu przerażeniu, że akcja rozgrywa się we francuskich i angielskich więzieniach, i język naszpikowany jest wielką

ilością specyficznej gwary więziennej i przestępczej.

Tłumacz, który znał zresztą doskonale angielski zdał sobie sprawę, że do dokładnego oddania wszystkich charakterystycznych wyrazów, które nadają powieści specyficzne piękno, wiadomości jego są niewystarczające. Nie znał również odpowiedników tej gwary w języku francuskim.

Nie mając innego wyjścia, przyznał się wydawcy, że nie poradzi sobie z tłumaczeniem. Nie pozostało tedy nic innego, jak odszukanie za pomocą ogłoszeń człowieka, który zna z własnego doświadczenia gwary zarówno przestępców angielskich jak i francuskich.

Nazajutrz po ukazaniu się ogłoszenia zgłosiło się aż jedenastu kandydatów, którzy wykazali się dokumentarycznie,

iż spędzili pokaźną ilość lat w więzieniach po obu stronach kanału.

Wybór padł na hochsztapera o wytwornych manierach. Po krótkim egzaminie wyszło najaw, że zna on nie tylko gwary przestępców, lecz jest doskonale obznajomiony z całą klasyczną prozą francuska.

Gdy zekłopotany wydawca zapytał oryginalnego współpracownika o honorarium, ten odparł z wielkim gestem, że sprawa ta odgrywa znaczenie drugorzędne, gdyż wdzięczny jest losowi, że spełnił wielkie marzenie jego życia — nawiązanie kontaktu z literaturą.

To mówiąc, nowy współpracownik największego wydawnictwa paryskiego pociągnął swego chlebodawcę do okna, pokazując mu stojące na ulicy nowe luksusowe auto i wygalowanego szofera.

Jak spędza dzień Marlena Dietrich

Już o 6.30 rozpoczyna się praca w wytwórni. — O 10-ej — kąpiel, potem wizyta u ubóstwianej córeczki, o godz. 12 — najcięższy punkt programu: obiad, podczas którego nie wolno jeść...

Słynny „vamp” — niewolnicą reklamy i „producentów”

(z) Spółpracownik „Paris Midi”, który przez parę dni mieszkał w tym samym hotelu, co Marlena Dietrich, uzyskał ze sławną gwiazdą filmową ciekawy wywiad.

Marlena opowiadała, że zanim wstąpiła do filmu, była guwernatką, udzielając dzieciom niemieckim lekcji języka francuskiego. Równocześnie oddawała się z zamiłowaniem grze skrzypcowej i gdyby nie przypadek, życie jej ułożyło by się zupełnie inaczej.

Mianowicie w przeddzień jej występu w konserwatorium, który miał zdecydować o dalszej jej karierze muzycznej, Marlena zwichnęła sobie palec u lewej ręki i nie mogła wobec tego wziąć udziału w konkursie.

— Moja chora lewa ręka nie wiedziała — opowiada „vamp”, — że prawa podpisała kontrakt z jednym z teatrów berlińskich.

Potem nastąpiła znajomość ze Sternbergiem — i moja kariera filmowa się rozpoczęła. Powodzenie „Błękitnego motyla” ostatecznie wzmocniło moje stanowisko w filmie.

— Gdybym miała jednak rozpocząć swe życie od początku — kontynuowała artystka — zdaje mi się, że poświęciłabym się wyłącznie muzyce. Schumann i Beethoven do tej pory są moimi najlepszymi przyjaciółmi na tym świecie.

Przy okazji Marlena Dietrich opowiedziała dziennikarzowi, jak spędza swój dzień roboczy.

W okresie nakręcenia filmu, wstaje o 6-ej godzinie i już o 6.30 jest w wytwórni. W okresie „bezrobocia” — nie wstaje przed dziesiątą.

— Jestem patentowanym leniem — tłumaczy z rozbawiającym uśmiechem. O 10-ej Marlena wchodzi do basenu, położonego na terenie jej luksusowej willi w Hollywood, a potem zażywa słonecznych kąpiel. Skolei następuje wizyta u córeczki, którą ubóstwia ponad wszystko. Matka i córka poświęcają się muzyce do południa.

— A o dwunastej następuje najstra-

śniejszy moment dnia — oświadcza Marlena.

— Dlaczego? — zapytuje zdumiony dziennikarz.

— Bo jestem wówczas wściekle głodna. Ale nie wolno mi nic jeść. Trochę sałaty, odrobinę śmietany i owoce — oto wszystko, o ile nie liczyć małego kawałka słonego biszkoptu o rozmiarach 4 centymetrów. Rozumie pan, że to nie jest zbyt wiele dla człowieka, obdarzonego normalnym apetytem. Ale jestem niewolnicą reklamy i moich „producentów”. Co wieczór muszę sprawdzać wagę, która nie może przekraczać 56 kg.

Jedzenie zajmuje u Marleny 8 minut czasu. Potem następuje wizyta u psów.

Bokser wyrzucił przez okno dentystę

Oryginalna zemsta lekarza, który padł ofiarą pacjenta-athleta

(z) Do pewnego dentysty nowojorskiego zgłosił się przed paru dniami znany bokser, który odznaczał się niezwykłą siłą fizyczną. Miał on spuchnięty lewy policzek i przedstawiał obraz nędzy i rozpaczy, błagając lekarza, by w jakiś sposób uwolnił go od nieznoszonego bólu zęba. — Zaledwie jednak dentysta zabrał się do czyszczenia zęba, gdy bokser zarywał z bólu i żelaznym chwytem ręki wyrzucił lekarza przez okno, posyłając wśląd za nim, narzędzie tortur — maszyny do czyszczenia zębów.

Na szczęście, pokój ordynacyjny lekarza mieścił się na parterze położonej w ogrodzie willi i droga, jaką odbył dentysta, nie była zbyt długa. Upadł on zresztą na miękką murawę, nie doznając żadnego szwanku.

Transporty niewolników z Afryki do Azji

Rząd Hedżasu ciągnie zyski z haniebnego procederu

(z) Zamaskowane niewolnictwo istnieje pod rozmaitymi postaciami w wielu krajach, mimo że oficjalnie zostało ono skasowane we wszystkich państwach chrześcijańskich. Również większość krajów niechrześcijańskich całkowicie zaniechała tego hanbiącego procederu. Ponieważ jednak Koran toleruje niewolnictwo trudno jest wykorzenieć na ziemiach muzułmańskich handel ludźmi.

Dawniej, o liczebności niewolników tego lub innego plemienia, decydował wynik walki pomiędzy nimi. Zwycięzcy zostawali niewolnikami zwycięzców. Dziś, takie załatwianie sprawy należy już do przeszłości, tembardziej, że w niektórych częściach czarnego lądu, za uprawianie handlu niewolnikami, grozi kara śmierci.

Mimo to, w Hedżasie nprz. istnieją oficjalne rynki niewolnicze, które są o-

tylu usankcjonowane przez rząd, że pobiera on specjalną daninę od każdego sprzedanego niewolnika. Przez Morze Czerwone odbywa się ożywiony transport niewolników z Afryki do Azji, który wbrew oficjalnym zakazom, kwitnie i prosperuje.

Pielgrzymki do Mekki sprzyjają w znacznej mierze prosperowaniu niewolnictwa. Tu zresztą handel niewolnikami i handel żywym towarem idą ręką w rękę. Niezawsze obiektem są białe kobiety. Wielkim popytem cieszą się kobiety o czekoladowym zabarwieniu skóry.

We francuskich koloniach Afryki, niewolnicy tworzą specjalną klasę, tak samo dzieje się w sercu Bornea i w Nowej Gwinei, gdzie los ich jest lepszy, niż los zaprzędanych na całe życie niewolników w innych częściach Afryki i Azji.

WOLNA TRYBUNA

„PAS TROP BIEN” W BIELSKU. Niech się Pan rozzejrzy i poszuka jakąś biedną, ale miłą i uczciwą panią, która będzie najlepszą żoną i przyjaciółką. Mam wrażenie, że jest Pan zbyt wybredny skoro dotychczas nie mógł znaleźć dla siebie odpowiedniej żony. Jest Pan bowiem w tym wieku, że powinien już mieć własne ognisko domowe, kochaną i kochającą osobę z którą mógłby po pracy przyjaźnie pogawędzić. Niech Pan poprosi znajomych, albo krewnych ażeby Panu przedstawili kogoś odpowiedniego do małżeństwa, skoro Pan sam jest jakoś pod tym względem niezaradny. Proszę również nie potępiać kobiet, które zwracają uwagę na stronę materialną, albowiem jest to właściwe każdemu człowiekowi, który wie, co to bieda i lęka się jej. Niech Pan nie szuka na żonę zbyt młodej panny, która by chciała jeszcze użyć świata, ba- wiać się i chodzić na tańce dokąd Pan nie mógłby jej, z wiadomych względów, towarzyszyć. O wiele lepsza i odpowiedniejsza będzie dla Pana osoba, która już ma pierwszą młodość poza sobą i która już w życiu trochę przeżyła, a obecnie szuka jedynie spokoju i męskiej opieki. Takich kobiet jest bardzo wiele i dziwię się, że Pan ich dotychczas na drodze swego życia nie spotkał.

Niech Pan się uważnie rozzejrzy i nie szuka zewnętrznych wartości, nie zważa na powierzchowność, ale szuka dobrego i czulego kobiecego serca.

„CZARNA HANKA” z ŁODZI: Serdecznie dziękuję Pani za życzenia wesołych świąt i za- słałam Pani również moje życzenia, które jednak będą już zapewne spóźnione. Moi korespondenci nie wątpią chyba, że zawsze, nie tylko z okazji świąt życzę im wszystkiego najlepszego. Pyta Pani o wskazówki, dotyczące pisania listów do znajomych chłopców. Pierwszą zalem wskazówką jest ta, że listy nie powinny być napisane i szluczone. Nie wiem naprzykład czemuż Pani nie miała pisać tak szczerze, prosto i otwarcie, jak Pan pisze do mnie?..

Najlepsza metoda — to pisać tak, jak się myśli, nie szukając górnolotnych słów, ani wyszukanych zwrotów. Szczerze i prosto o wszystkim co Pani interesuje i o wszystkim co się Pan w danej chwili nasunęło na myśl.

Cieszę się, że znalazła Pani rozrywkę w korespondencji. Do mnie oczywiście może Pani pisać ilekroć Pani zechce i ilekroć poczuje Pani do tego ochotę. List, o który Pani pyta — został adresowany przed kilku dniami doręczony.

„BLOND WENUS” w POZNANIU: Mam wrażenie, że się jednak nikt nie domyślił o kogo chodzi i dlatego odpisuje na łamach pisma. Powinna Pani zatem słuchać matki, albowiem jej zdanie jest w tym wypadku najsluszniejsze. Mało — to jest jeszcze zawsze więcej niż — nic, a nie trzeba zapominać o tem, że kryzys jest przejściowy i, że zle czasy miną. Trzeba je jednak przetrwać. Te osiem godzin dziennie, które Panią wyczerpują fizycznie, dają jednak osiem godzin czasu, który nie może być wykorzystany na rozmyślanie o tem, że życie jest złe, a świat nieciekawym. Gdyby miała Pani więcej wolnego czasu, czułaby się Pani znacznie gorzej psychicznie i po pewnym czasie zatęskniłaby do uregulowanego trybu życia. Może się Pani rozzejrzy i znajdzie jakieś prywatne zajęcie, ale zanim Pani poszukiwania nie zostaną uwiecznione pomyslnym rezultatem nie wolno Pani rezygnować z tego co się posiada. Powinna Pani jednak poza biurem starać się poznać nowych ludzi i wolny od pracy czas spędzać w towarzystwie. Może się Pani w tym celu zapisze do jakiejś organizacji społecznej, albo klubu sportowego. Przyda się to Pani szczególnie w okresie zbliżającego się lata, albowiem zbiorowe wycieczki i inne rozrywki są wówczas na porządku dziennym. Żyjemy obecnie w okresie życia zespolonego i każda jednostka stojąca samotnie na uboczu, narzeka na nudy i odczuwa brak życia towarzyskiego.

To co Pani napisała o mężczyznach i ich niechęci do małżeństwa jest zupełnie słuszne i świadczy o Pani wnikliwości. Ale to przecież przemienie, albowiem życie kawalerskie pierw czy później zaczyna się przykrzyć i w rezultacie najbardziej nawet uparty kawaler zmienia swoje przekonania. Raz jeszcze powtarzam, że nie należy rezygnować ze wszystkiego, jedynie dlatego, że żyjemy w okresie przejściowym.

PANI F. N. w ŁODZI: Przyjaciółkę trzeba sobie samemu znaleźć, albowiem musi posiadać spośród ogółu koleżanek. Mam wrażenie, że na kursach, na które Pani uczęszcza nie brak jest dziewcząt, któreby Pani pod każdym względem odpowiadały.



Automatyczny rozkład jazdy

Na londyńskim dworcu kolejowym „Victoria” zainstalowany został niedawno aparat, odpowiadający automatycznie na pytania w sprawie rozkładu pociągów. W aparacie tym znajduje się oświetlone okienko, w którym wywieszona jest lista stacji, mających połączenie z dworcem „Victoria”. Każdej stacji odpowiada specjalny numer, u dołu zaś okienka znajduje się klawiatura z odpowiednimi numerami. Za nacisnięciem klawisza, odpowiadającego żądanej stacji, wyskakuje w okienku rozkład wszystkich pociągów, jakie kursują pomiędzy tą stacją a Londynem. Podobne aparaty zainstalowane mają być i na innych dworcach londyńskich.

Śmiertelnie zranił syna i popełnił samobójstwo

Straszył we sceny w mieszkaniu stroiciela fortepianów, maltretowanego przez umyślowo chorego młodzieńca. — Okrwawiony trup z rewolwerem w ręce

Radom, 24 kwietnia.

Na zacisznej uliczce Szwarlikowskiej rozegrał się krwawy rodzinny dramat.

Mały domek Nr. 18 zamieszkiwał popularny w Radomiu stroiciel fortepianów J. Golmer. Wraz z nim mieszkał jego syn, dwudziestoletni młodzieniec, znakomity pianista.

Od dłuższego czasu młody Golmer zdradzał objawy choroby umysłowej.

Po odbyciu kuracji w zakładzie dla obłąkanych wrócił do ojca ze śladami przeżytej choroby.

Sterany życiem ojciec cierpliwie znosił wybryki chorego. Sąsiedzi byli świadkami straszliwych scen. W mieszkaniu Golmera słychać było zwłaszcza, w nocy krzyki i jęki.

W przededniu tragicznego zajścia na ulicy Szwarlikowskiej widziano w nocy chorego syna, grożącego ojcu śmiercią.

Następnego dnia rano o godz. 10 w mieszkaniu Golmera rozległo się kilka strzałów.

Sąsiedzi wyważyli drzwi i oczom ich przedstawił się straszny widok.

W pokoju leżał stary Golmer w kałuży krwi. W ręce trzymał rewolwer. W ODLEGŁOŚCI KILKU METRÓW

LEŻAŁ JEHO SYN Z PODZIURAWIONĄ OD KUL CZASZKA.

Zwłoki Józefa Golmera opieczetowano, syna w ciężkim stanie przewieziono do szpitala św. Kazimierza. Stwierdzo-

no, że Golmer w stanie uniesienia strzelił kilkakrotnie do syna, następnie strzelił sobie w usta i poniósł śmierć na miejscu.

Życie Pabjanic

ZJAZD JADWIŻANEK.

W drugie święto Wielkiejnocy przed godziną 10-tą sala reprezentacyjna korytarze i pobliskie klasy na parterze zaroiloły się od szeregu pań.

Rozpoczął się zjazd tak zwanych Jadwiżanek, które w okresie 20-letnim otrzymały matury w gimnazjum żeńskim im. Królowej Jadwigi w Pabjanicach.

Ponad 150 byłych wychowanek zgromadziło się w kaplicy szkolnej na nabożeństwo. Msze Świętą odprawił i wygłosił stosowne przemówienie były prefekt gimnazjum ksiądz Jan Wagner, obecny proboszcz parafii N. M. P. w Pabjanicach.

Po nabożeństwie uczestniczki Zjazdu zebrały się w sali i powitane zostały przez dyrektora gimnazjum p. dr. Józefę Jedrychowską. Były wychowawce wręczyły kwiaty p. Jedrychowskiej. Następnie wygłoszone zostały przemowy przez p. Koźuchowską, Somorowską i dr. Eichlera.

W miłym nastroju Zjazd został zakończony z tem postanowieniem, że w drugie święto Wielkiejnocy roku 1940 to jest za lat 5 będzie miał miejsce ponowny Zjazd absolwentek gimnazjum.

USZKODZENIE PRZEWODÓW ELEKTRYCZNYCH.

Przy ul. Barucha nieznanymi sprawcy uszkodzili przewody elektryczne, które w niedługim czasie zostały naprawione. Dochodzenie w toku.

ZAKŁÓCENIE SPOKOJU PUBLICZNEGO.

Dąbrowski Józef zam. przy Pl. Gen. Dąbrowskiego Nr. 6 zaczął przed domem swym zachowywać się hałaśliwie, wobec czego policja spisała protokół.

SĄSIEDZKIE PORACHUNKI.

Dwie sąsiadki, Żebrowska Józefa i Zeligfeld Hana, zam. przy ul. Szewskiej nr. 5 wszczęły z sobą sprzeczkę, która po chwili zamieniła się w bójkę. Interwencja osoby trzeciej pod postacią posterunkowego położyła kres zaciętej walce. Epilog w sądzie.

NIEFORTUNNY ROWERZYSTA.

Trzech rowerzystów jechało sobie ulicami miasta. Jednemu z nich mianowicie Liszelowi Alfonsowi, zam. w Łodzi przy ul. Krasickiego nr. 7 nie podobały się nasze bruki, wjechał więc na chodnik. Jadąc potrafił pewną kobietę, któ-

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś w czwartek o godz. 7.30 wieczorem dla zwłazków robotniczych oraz w sobotę o godz. 4 po południu dla młodzieży szkolnej po cenach najniższych, tragedia Piotra Corneilla „Cyd” w tłumaczeniu Stanisława Wyspiańskiego, w stylowym i bogatym opracowaniu scenicznym.

W piątek o godz. 8.30 wiecz. sztuka Herzera „Morfium” z Edwardem Zyteckim w roli głównej.

W sobotę premiera arcywesołej amerykańskiej komedji L. Smilles'a i I. O'Knoughty'a — „Kibic” w opracowaniu Rujwida. Reżyserja Władysław Czengery.

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).

Dziś, w czwartek, dnia 25 bm. o godz. 8.15 wiecz. po raz przedostatni komedja w 3 aktach Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Powrót do grzechu”.

PARCELE BUDOWLANE

przy ul. Krzemienieckiej i Retkińskiej do sprzedania. Zgłoszenia: Piotrkowska 40. Zarząd spadkobierców I. K. Poznańskiego, w dni powszednie od 10—12 i od 4 do 6 popołudniu.

ra szła w towarzystwie 2 mężczyzn. Niefortunny jeździec został lekko poturbowany przez przechodniów.

REPERTUAR KIN.

Oświatowe: — Antek Policmajster.

Nowości: — Audjencja w Ischlu.

Luna: — Sórka generała Pankratowa

W okresie świąt wszystkie kina były przepełnione.

LEKARZ - DENTYSTA
F. KOPCIOWSKA
Przyjmuje codziennie od 9—3
Gdańska 37
tel. 232-55
od 1-7 w lecznicy
Piotrkowska 294

Kino-teatr

METRO

Przejazd 2
Pocz. o g. 12

Wielki świąteczny program!

Antek Policmajster

W roli głów. **ADOLF DYMSZA**

Passé-partout oprócz urzędowych nieważne.

Kino-teatr

ADRIA

Główna 1
Pocz. o g. 3

Dźwiękowe kino

RAKIETA

Sienkiewicza 40
tel. 141-22. — Pocz. o g. 12 w poł.

Poranki na wszystkie miejsca **54 gr.**

Fenomenalny śpiewak — genialny artysta

Józef Schmidt

zachwyci, olśni i wzruszy w arcydziele reż. Maxa Neufelda

(EIN STERN FALLT VOM HIMMEL)

Mówiony i śpiewany po niemiecku.

Nadprogram: W Królestwie zabawek, groteska kolorowa.

Kino-teatr

„MIRAŻ”

11. stopada 16 (Konstantynowska)

DZIS PREMIERA!

Przebojowy film polski p. t.

PRZEBUDZENIE

W rolach głównych asy aktorstwa polskiego Aleksander Zelwerowicz, Junosza Stępcowski, Igo Sym, Władysław Walter i inni.

Pocz. o g. 12-ej.

DOKTOR

H. Różaner

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Narutowicza 9,
tel. 128-98,
przyjmuje od 9—1 i 5—9.

DOKTOR

TREPMAN

specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych,
Zawadzka 6 fr. 11 piętro
telef. 234-12
8—12, 2—4, 6—9 wiecz.
W niedziele i święta od 8—1 pp.

DOKTOR

H. SZUMACHER

CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
Piotrkowska 56
tel. 148-62.
Od 9—1, od 5—9 pp.,
w niedziele i święta od 10—1.

Dr. med.

Mikołaj Bornstein

CHOROBY KOBIECE
I POŁOŻNICTWO
RZGOWSKA 5
(wejście Sieradzka 1), Tel. 191-08
Przyjmuje 10—12 i 16—20.

Matki!

Zapisujcie swe niemowlęta do

„Kropli Mleka”

Bez forsy niema radości
Bez „OLLA” niema pewności

“OLLA”
“ Gum..?”

POKÓJ dla 2-ech osób, umeblowany frontowy, słoneczny, przy rodzinie chrześcijańskiej z utrzymaniem lub bez od zaraz do oddania, ul. Legionów Nr. 65, m. 12 (przystanek tramwajowy przed bramą). 27

SPRZEDAM dwa pierwszorzędne zakłady fryzjerskie. Wiadomość: Zawadzka 33 lub Franciszkańska 6.

UWAGA! Nowootworzona wypożyczalnia najelegantszych sukien ślubnych, balowych, smokingów i fraków. Gdańska 64. 26

EKSPEDJENTKA do sprzedaży lodów natychmiast potrzebna. Wiadomość: Leopolda, Narutowicza 9. 25

POTRZEBNY niklarz do zakładu galwanizacyjnego oraz szlifierza. Wiadomość w administracji. 25

DROBNE ogłoszenia w „Republice” są najlepszym i najtańszym środkiem zeteknicia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedynczy pokój, 3) sprzedać nieruchomości, 4) kupić cośkolwiek okazjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republici”.

Lecznica

ze stałymi łózkami
DLA CHORYCH NA
uszy, nos, gardło i
drog oddechowych
Piotrkowska 67
Tel. 127-81
9 r.—2 p. 4—8 w. przyjm. Dr. Z. Rakowski
wezwanie na miasto

Dr. BRAUN

powrócił

Spec. chor. skórnych i wenerycznych
przyjmuje od 8—1-iej i od 4—8 wiecz.
Cegielniana 4, tel. 100-57

Letnisko **poszukiwane**

2 pokoje z kuchnią blisko Łodzi, pożądanym las i woda. Oparty z warunkami pod „Letnisko” do Admin. Republiki. 20—2

Dr. MED.

M. Glazer

CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
Zachodnia 64, tel. 165-49
przyjmuje od 12—2 i od 7—8.30 wiecz.
w niedziele i święta od 10—12 wpo!

LEKARZ - DENTYSTA

B. NUSBAUMOWA

przyjmuje od 10—1 i od 6—8 po poł.
Piotrkowska 51
telef. 121-23

Dyskusja polityczna

— A mnie się zdaje, panie Wirzewski, że już na te Polskie niakiej rady niema...

— Rada zawsze być musi — tylko należy ją znaleźć. Pan, panie Krogulec, jest pesymistom. U bronetów zwykły to pogląd.

— Bo ja tak myślę, że najlepsze by było całe te Polskie rozparcelować na tyle działek, ilu jest obywateli.

— Mam żonę i pięcioro dzieci, tobym panie ze siedem działek otrzymał.

Mowy niema, panie Krogulec. Z tych parcelacji to nic nie będzie, bo pożyczki inwestycyjną wprowadzili i teraz ruch ma być gospodarczy.

— W te pożyczki inwestycyjną — to wcale nie wierzę — lipa jest. Tylko tak piszą, ale ja nie wierzę, że ją wprowadzili.

— A dlaczego to?

— Bo interes jest za dobry. Wszystkie strony na niem zarabiają. Kupisz, procent masz i jeszcze premie możesz wygrać i dom sobie postawić. A skarb te pieniądze w roboty włoży i jeszcze bezrobotnych pozatrudnia. Znaczą wszyscy na tem dobrze wyjdą, a przecie jak się robi interes, to przecie zawsze jest tak na świecie, że jakiś pan zarobił — panie Wirzewski — to ktoś musiał stracić.

— Nie zawsze, panie Krogulec, nie zawsze...

Sw. K.

Notatnik miejski

Na sobotnim posiedzeniu rady miejskiej oprócz sprawy budżetowej znajdują się na porządku dziennym następujące sprawy: wybór 2 członków komisji limitacyjnej dla stwierdzenia i ustalenia granic m. Łodzi, wybór 3 członków komisji poborowych i 3 zastępców. Odczytanie deklaracji poszczególnych klubów w sprawie awantur i zajęć w radzie nastąpi zaraz na wstępie obrad.

Onegdalszej nocy dokonano zuchwałego włamania do mieszkania Inspektora pracy 14 obwodu w Łodzi p. Juliana Rutkiewicza, zam. przy ul. 11-go Listopada 5. Po splądrowaniu całego mieszkania — zrodziło skradłki garderobe, bieliznę i biżuterję na sumę ok. 3000 złotych. Policja wszczęła dochodzenie.

Łódź otrzymała do 1 lipca rb. dwie nowe filie pocztowe, z których jedna będzie się znajdowała w lokalu przy ul. Moniuszki 4, a druga w pałacu konsula Elseria przy ul. Piotrkowskiej nr. 135.

W łódzkiej ubezpieczalni społecznej nastąpi w najbliższych miesiącach gruntowna reorganizacja pomocy leczniczej. Obecnie na warsztacie znajduje się sprawa reorganizacji pogotowia dla narządków i pogotowia położniczego.

Skróty telegraficzne.

— Ofiarą ostatniego trzęsienia ziemi na wyspie Formozie padło 14.000 osób. 250 tysięcy ludzi pozostało bez dachu nad głową.

— Na wschodniej granicy Francji odbywają się przegrupowania oddziałów i wzmacnianie garnizonów nadgranicznych.

— W Badenju pewien lekarz otruł czworo swoich dzieci w wieku od 6 do 15 lat, poczem znikł bez śladu.

— Na konferencji naddunajskiej, jaka odbędzie się w sierpniu b. r. w Rzymie, 9 państw podpisze konwencję, gwarantującą poszanowanie niepodzielności Austrii.

— W Chinach wojska rządowe poniosły dotkliwą porażkę w walce z armią czerwoną. Na czele szturmowej dywizji komunistycznej stoi żona rozstrzelanego generała.

— W Tyrolu pod Oberaudorfem hala góriska Aggeralpe znajduje się od poniedziałku wielkanocnego w ruchu. Wedle dotychczasowych obliczeń, dotychczas obsunęło się milion metrów sześciennych ziemi.

Miejska szkoła handlowa przyjmuje zar i v kandydatów

Łódź, 25 kwietnia.

(v) Dyrekcja 4-o klasowej szkoły Handlowej Miejskiej w Łodzi, przy ul. Kilińskiego nr. 109 rozpoczyna w dniu 1 maja przyjmowanie zapisów kandydatów do pierwszej klasy.

Do szkoły mogą być przyjęci kandydaci, którzy wykazali się ukończeniem 7 klas szkoły powszechnej, lub trzech klas gimnazjalnych oraz zdadzą egzamin sprawdzający z języka polskiego, matematyki i historii.

Absolwenci kończący szkołę, korzystają z uprawnień w państwowej służbie cywilnej i wojskowej narówni z kończącymi szkoły średnie ogólnokształcące.

Koza połknęła 100 zł.

Niezwykły wypadek w oborze przy ul. Brzezińskiej.— Kto ponosi za to odpowiedzialność?

Łódź, 25 kwietnia.

(k) Niezwykły wypadek wydarzył się wczoraj na terenie jednej z posesyj przy ul. Brzezińskiej.

Do właściciela dużej obory, Jana Gorzałki, przybył stały dostawca paszy dla krów i kóz Antoni Kowalski ze wsi Kały pod Łodzią. Kowalski przywiózł pewną ilość paszy, którą Gorzałka zamówił u niego w zeszłym tygodniu.

Przed oddaniem obstalunku Kowalski upomniał się o 100 złotych za paszę, do starczącej poprzednio.

Właściciel obory udał się do mieszkania i po kilku minutach wrócił do obory,

w której znajdował się Kowalski. Gorzałka wręczył mu 100-złotowy banknot i wszczął z dostawcą paszy rozmowę.

W pewnej chwili stała się rzecz nieoczekiwana. Stojąca za przegródką koza zniecona barwnym banknotem wysunęła się w kierunku Kowalskiego, szybkim chwytem wydarła 100-złotówkę i połknęła ją.

Rozpacz obydwu mężczyzn nie miała granic, tembardziej, że zastosowane wobec kozy środki farmaceutyczne nie poskutkowały. Wynikł wobec tego spór, kto ponosi odpowiedzialność za niezwykle wydarzenie.

Właściciel obory, Gorzałka, twierdzi,

że zapłacił za paszę, a Kowalski nadal żąda zapłaty. Ponieważ Gorzałka nie chce zapłacić drugich 100 złotych, właściciel występuje z dowcipnie skonstruowaną przez jego pełnomocnika skargą. Twierdzi on mianowicie, że właściciel kozy odpowiada za wyrządzone przez nią szkody gdyż zgodnie z prawem o zobowiązaniach, wszelkie szkody, wyrządzone przez domowe zwierzęta, podlegają wynagrodzeniu.

Niedługo w sądzie grodzkim w Łodzi odbędzie się ta niezwykle sprawa, na której zapadnie charakterystyczne orzeczenie.

Olbrzymi pożar na wsi

Wśród pogorzalców wielu jest poparzonych. Spłonęło 11 zagrod.—Straty wynoszą około 50 tys. złotych

Łódź, 25 kwietnia.

(gr) Urząd śledczy w Łodzi powiadomiony został wczoraj rano o wybuchu groźnego pożaru we wsi Dąbek, powiatu łódzkiego. Nim zdołano zmobilizować ochotnicze oddziały straży ogniowej, nad całą wsią pojawiła się olbrzymia łuna. Ogień wybuchł w zagrodzie Kazimierza Zielińskiego, gdzie znajdował się dom mieszkalny. Żywiół był silny i natrafił na sprzyjające mu okoliczności, gdyż dachy domów i obór kryte były słomą,

ma, tak że już po upływie kilkunastu minut cała wieś stała w płomieniach.

Nadeszła pomoc z sąsiednich wsi i miasteczek. Akcja trwała przez kilkanaście godzin, nie udało się jednak uratować mienia włościan.

Ogółem spłonęło 11 zagrod, kilkanaście stodół i obory. Ponadto padły ofiarą sprzęty gospodarskie, narzędzia rolnicze i zapasy zboża.

Cała wieś oświetlona była przez całą noc od ognia, jakgdyby był piękny, słoneczny dzień. Krzyki i rozpaczliwe wołania o pomoc pogorzalców, rozlegały się w odległości kilku kilometrów.

Wśród pogorzalców znajdują się ciężko poparzeni, przedewszystkiem dzieci i starcy, którzy nie mogli na czas wyostać się z płonących mieszkań.

Oprócz przeraźliwych krzyków ludzi rozlegały się ryki i wycia zwierząt, z których większa część spłonęła żywcem.

Straty sięgają ogółem blisko 50.000 złotych. Nieliczni zaledwie byli ubezpieczeni. Wieśniacy sąsiednich wsi zaopiekowali się nieszczęśliwymi, którzy pozostali wraz z nieletnimi dziećmi bez dachu nad głową.

Władze policyjne wszczęły dochodzenie. Narazie nie została ustalona przyczyna wybuchu żywiołowego pożaru. Istnieje przypuszczenie, iż ogień powstał wskutek nieostrożności w zagrodzie Zielińskiego.

Kobiety-robotnice sezonowe domagają się przyjęcia do prac sezonowych

Łódź, 25 kwietnia.

(v) Delegaci Centralnego Związku Robotników Budowlanych w Łodzi, odbędą w dniu dzisiejszym konferencję z p. Komisarzem Rządowym m. Łodzi, inż. W. Wojewódkim, w sprawie przyspieszenia rozpoczęcia prac sezonowych w Łodzi.

Związek interwenjować również będzie w sprawie czasowego wstrzymania angażowania robotników przy robotach

drogowych i plantacyjnych, oraz poruszy sprawę zatrudnienia kobiet przy pracach plantacyjnych.

Przy pracach tych w roku ubiegłym, zatrudnionych było około 150 kobiet, obecnie zaś do pracy przyjęta będzie tylko połowa. Kobiety-robotnice sezonowe czują się pokrzywdzone tą decyzją i domagają się będą przyjęcia do prac plantacyjnych tej samej ilości robotnic, jaka zatrudniona była w roku ubiegłym.

Strajk pracowników budowlanych w razie niepodpisania umowy zbiorowej

Łódź, 25 kwietnia.

(k) Wczoraj odbyła się międzyzwiązkowa konferencja pracowników budowlanych dotycząca zatargu w łódzkim przemyśle budowlanym, jaki powstał po zerwaniu przez przemysłowców ostatniej konferencji w inspekcji pracy.

Przedstawiciele sześciu organizacji zawodowych a więc zw. klasowego „Praca”, Z. Z. Z., gospody murarzy, cieśli i zrzeszenia rzemieślników uchwili zwrócić się w dniu dzisiejszym do okręgowego inspektora pracy, p. Wyrzykowski, aby zwołał w bieżącym tygodniu ponowną konferencję i zaprosił na nią wszystkich przemysłowców budowlanych a nie ich organizację a to z tego powodu, że przemysłowcy stale oświadczają na konferencjach, iż nie mają pełnomocnictwa do występowania w imieniu wszystkich pracodawców.

Pozatem zapadła uchwała zwrócenia się również w dniu dzisiejszym do urzędu wojewódzkiego z prośbą o nakłonienie przemysłowców budowlanych do podpisania umowy zbiorowej i zlikwidowania w ten sposób zatargu.

O ile interwencja zw. zawodowych nie odniesie pożądanego rezultatu, zwoła się jeszcze w bieżącym tygodniu ostateczną konferencję międzyzwiązkową, na której rzucone zostanie hasło strajku.

Przy pracach tych w roku ubiegłym, zatrudnionych było około 150 kobiet, obecnie zaś do pracy przyjęta będzie tylko połowa. Kobiety-robotnice sezonowe czują się pokrzywdzone tą decyzją i domagają się będą przyjęcia do prac plantacyjnych tej samej ilości robotnic, jaka zatrudniona była w roku ubiegłym.

Pozatem zapadła uchwała zwrócenia się również w dniu dzisiejszym do urzędu wojewódzkiego z prośbą o nakłonienie przemysłowców budowlanych do podpisania umowy zbiorowej i zlikwidowania w ten sposób zatargu.

O ile interwencja zw. zawodowych nie odniesie pożądanego rezultatu, zwoła się jeszcze w bieżącym tygodniu ostateczną konferencję międzyzwiązkową, na której rzucone zostanie hasło strajku.

Okradziony został w speluncie Niemity finał nocnej eskapady

Łódź, 25 kwietnia.

(gr) Niemity przygoda spotkała Kazimierza Wichruna, w nocy, dnia 25 marca r. b. Wichrun powracał ulicą Łagiewnicką do domu. Był wesół i mocno pod gazem. Dlatego też nie oburzył się, gdy podeszła do niego jakaś nieznana mu kobieta, jak się później okazało, wesoła córka Koryntu. Dziewczyna zaproponowała rozbawionemu przechodniowi, by poświęcił jej kilka godzin i zaprosiła go do swego mieszkania przy ul. Łagiewnickiej 39.

Gdy po upływie godziny Wichrun wyszedł od swej nowej przyjaciółki, a w międzyczasie przyszedł do przytomności, z przerażeniem skonstatował, iż stał się biedniejszym o 80 złotych. Jasne było, że pieniędzmi „zaopiekowała” się przygodna znajoma. Noc zatem była dla Wichruna bardzo kosztowna. Nie żałował przepitych pieniędzy, gniewało go jednak, że został haniebnie okradziony. Wichrun nie poszedł do domu, lecz udał się do pobliskiego komisariatu, gdzie ze wstydem przyznał się do nocnej eskapady. — Władze zarządziły dochodzenie. Przedewszystkiem ustalono, że poszkodowany wciągnięty został do spelunki, gdzie tego rodzaju „obrabianie klientów” nie jest rzeczą normalną. Na podstawie konfrontacji zaarrestowano prostytutkę, którą okazała się Helena Helmerówna.

Przedewszystkiem ustalono, że poszkodowany wciągnięty został do spelunki, gdzie tego rodzaju „obrabianie klientów” nie jest rzeczą normalną. Na podstawie konfrontacji zaarrestowano prostytutkę, którą okazała się Helena Helmerówna.

W dniu wczorajszym odbyła się rozprawa sądowa. Helmerówna tłumaczyła się, że pieniądze nie wykradła z kieszeni, wreszcie, wobec obciążających dowodów, zeznała, że tak poszkodowany jak i ona znajdowali się w stanie nietrzeźwym. — Sąd grodzki skazał Helmerównę na 6-cio miesięczny odpoczynek w więzieniu.

Ochronne szczepienie ospy odbywać się będzie w dozorach sanitarnych

Łódź, 25 kwietnia.

(v) Doroczne szczepienie ospy ochronnej, przeprowadzane przez Wydział Zdrowotności Zarządu Miejskiego, odbywać się będzie w okresie od 29 kwietnia do dnia 17 maja r. b. w godzinach od 8-ej do 10-ej rano.

Szczepienia ochronne przeciwko ospie, odbywać się będą we wszystkich dozorach sanitarnych.

Rejestracja pielęgniarek Kto ma prawo do wykonywania tego zawodu

Łódź, 25 kwietnia.

(k) Przed kilku dniami ogłoszona została ustawa o pielęgniarstwie na mocy której stałe prawo wykonywania praktyki pielęgniarstwa będą miały osoby, posiadające dyplom szkoły pielęgniarstwa.

Przed przystąpieniem do wykonywania zajęć pielęgniarstwa, pielęgniarzki zobowiązane będą do zarejestrowania się u wojewódzkiej władzy administracji ogólnej, składając dowody posiadanych uprawnień oraz świadectwo zdrowia.

Ustawa o pielęgniarstwie wejdzie w życie z dniem 16 lipca r. b.

Dziś 2 przedstawienia w Cyrku Staniewskich

Obecny program Cyrku Staniewskich cieszy się nadal wielkim powodzeniem dzięki pierwszorzędnym atrakcyjnym z hinduskim fakirem Blacamanem na czele.

Dziś w czwartek odbędzie się 2 przedstawienia: o godz. 4.30 po południu i 8.30 wieczorem.

Na przedstawienia popołudniowe ceny miejsc niższe do połowy.



Hallo! Tu radio!

CZWARTEK, 25 kwietnia 1935 r.

12.05. Wiadomości meteorologiczne. 12.05—12.30 Program dla dzieci: a) Nasz konkurs wiosenny — pogadanka I. Łubiakowskiej, b) Wierszyki Wielkanocne, c) „Święcone małej Basi” — opowiadanie J. Nizyńskiej, 12.30—13.00 L. van Beethoven: Symfonia c-moll Nr. 5 (płyty), 13.00—13.05 Chwilka dla kobiet, 13.05—13.15 Dziennik południowy, 13.15—13.50 Koncert orkiestry kameralnej Adama Hermana (Transmisja z Krakowa), w programie: „Bajki muzyczne”, 13.50—13.55 „Z rynku pracy”, 13.55—14.00 Wiadomości o eksporcie polskim, 14.00—14.45, Marsze i piosenki żołnierskie (płyty), 14.45—15.35 — Przerwa.

15.35—15.45, Przegląd giełdowy, 15.45—16.10, „Od sopranu do basu” — płyty, 16.10—16.30, Recital pieśni synagogalnych w wykonaniu nadkantara Maksymiljana Frieda — (transmisja ze Lwowa), 16.30—16.45, Pogadankę w języku francuskim wygł. Lucien Roquiny, 16.45—17.00, Recital skrzypcowy Jana Straussa, 17.00—17.15, „Z lampką górniczą w podziemiach Podkarpacia” — reportaż z kopalni w Stebniku, 17.15—17.50, Teatr Wyobraźni nadaje słuchowsko p. t. „O Małgorzacie i o tańcu z buzarami” — H. Moszyńskiej - Januszewskiej, 17.50—18.00: Poradnik sportowy, 18.00—18.15, Arje i pieśni w wykonaniu Heleny Hrabównej, (Transmisja z Katowic), 18.15—18.30, „Conrad i świat” (etyka heroizmu) — szkic literacki — wygł. dr. Józef Ujejski, 18.30—18.45: Łódzka skrzynka pocztowa — wygł. red. Jan Piotrowski, 18.45—19.07, Trzech słynnych skrzypków: Kreisler, Heifertz, Menuchin — płyty, 19.07—19.15: Zapowiedź programu na dzień następn., 19.15—19.25: Muzyka (płyty), 19.25—19.30: Wiadomości sportowe lokalne, 19.30—19.35: Wiadom. sportowe ogólnopolskie, 19.35—19.50, Trio fortepianowe Gabriela Faure, Wykonawcy: Wacław Niemczyk (skrzypce), Tadeusz Kowalski (wiolonczela) i J. Slikowski (fort.), 19.50—20.00: Feljton aktualny, 20.00—20.45, Turniej reellersów (transmisja ze Lwowa), 20.45—20.55: Dziennik wieczorny, 20.55—21.00, „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce”, 21.00—22.00: Koncert w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R. pod dyr. Józefa Ozimickiego z udziałem Romana Wraga (bas), 22.00—22.15: Koncert reklamowy, 22.15—23.00, Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Zdz. Górzynskiego, 23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.

Ważne ogłoszenia

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki: Suko. K. Leinwebera (Plac Wolności 2), Suko. J. Hartmana (Młynarska 1), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), A. Perelmana (Cegielińska Nr. 32), J. Cymera (Wólczajska 37), Suko. F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27).

Kupiec łódzki ma 140 żon i 150 dzieci

Umysłowo-chory pasażer „na gapę” zatrzymany został na dworcu w Częstochowie

Łódź, 25 kwietnia.

(v) Na dworcu w Częstochowie aresztowano kupca łódzkiego Wiktora Rapoporta, obecnie zamieszkałego we Włoszczowie, który jechał pociągiem z Łodzi bez biletu.

Na zapytanie konduktora dlaczego nie posiada biletu, Rapoport odpowiedział, że dosyć muż jest i Skarbowi Państwa i obecnie władze skarbowe nawet nie chcą od niego przyjmować pieniędzy, wobec czego nie przuwa się on do obowiązków wykupienia biletu i może podróżować bezpłatnie.

Odpowiedź ta udzielona została konduktorowi w sposób zupełnie poważny. Konduktor na dworcu w Częstochowie zawiadzał przedstawiciela władzy i polecił mu spisać protokół pasażerowi na gapę.

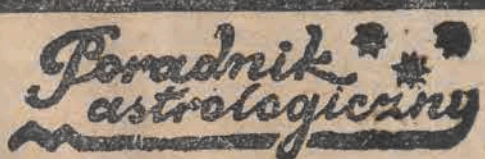
Zachowanie niezwyklego pasażera wydało się jednak policjantowi podejrzane, wobec czego kazał mu wysiąść w Częstochowie i odprowadzono go na posterunek policji.

Podczas badania personalji Rapoport odpowiedział on urzędnikowi policji, że posiada 140 żon i 150 dzieci. Poza tym ma nieruchomości w Łodzi i jest poważnym kupcem. Wszystko to oczywiście w tonie jaknajbardziej poważnym. Gdy podczas niezwyklego przesłuchania jeden z urzędników wybuchnął śmiechem Rapoport obrzucił się i zbeszał go.

Ponieważ nie ulegało wątpliwości, że Rapoport jest niepczytelnym, sąd grodzki w Częstochowie wydał polecenie zbadania władz umysłowych zatrzymanego.

Raportem zajęli się dwaj lekarze

psychiatrzy z Częstochowy. Nie ulega wątpliwości, że zostanie on przesłany do szpitala dla umysłowo chorych w Krakowie.



25 KWIECIEŃ 1935 r.

Najwcześniejsze godziny ranne sprzyjają nauce i sztuce i przyniosą powodzenie we wszelkich nowych poczynaniach. Między godziną 8-mą a 10-tą jest odpowiednia pora do zakładania przedsiębiorstw, do kupna i sprzedaży towarów żelaznych i drewnianych i ubiegania się o posady w urzędach. Od godz. 10-ej do 12-ej dobrze jest zalaćwiancie interesy pieniężne i pożyczyc pieniądze od kogoś lub komuś. Okręś ten sprzyja również nowym ideom i pomysłom Gorszy nastrój panuje po godzinie 12-ej. Działają niepomyślne wpływy dla marynarzy i robotników fabrycznych, odczuwamy niepokój i drażliwość. Od godz. 14-ej do godz. 17-ej nie należy wyruszać w podróże ani nawiązywać stosunków z lekarzami, aptekarzami i dziennikarzami. Jesteśmy także narażeni na straty materialne i przykre przejścia w związku z miłością. Może łatwo dojść do nieporozumień z osobami płci odmiennej. Kobiety powinny zaniechać wszystkiego co nie jest konieczne. Po godzinie 17-ej odczuwamy wzrost energii. Oczekuje nas powodzenie w związku ze sztuką i osobami wyżej stojącymi.

Wieczorem nastrój kilkakrotnie się zmienia. Dziecko dziś urodzone — skromne, praktyczne, oszczędne, fizycznie mało odporne, może zrobić karierę w związku z wojskowością i techniką, towarzyskie.

Handel... wodą w okolicach Placu Reymonta

Mieszkańcy proszą władze o szybkie naprawienie studni miejskiej

Łódź, 25 kwietnia.

(v) W dniu wczorajszym do redakcji „Il. Expressu” przybyło grono mieszkańców z okolic Placu Reymonta z prośbą skierowaną pod adresem władz miejskich.

Na Placu Reymonta jest studnia miejska, która ostatnio często się psuje zmuszając mieszkańców do szukania i noszenia wody z dalszych stron. Domy położone przy Placu Reymonta są w większości nieskanalizowane i mieszkańcy korzystają ze studni miejskiej, albowiem studnie na podwórzach są płytkie i mają wodę niezdatną do spożycia. Woda z posesyj używana jest jedynie do mycia, szorowania i prania, natomiast wodę do potraw i na herbatę czerpano ze studni miejskiej.

Na krótko przed świętami Wielkiejnocy studnia miejska ponownie się zepsuła. Zarząd miasta przysłał robotni-

ków, którzy ustawili słupy, przywieźli potrzebne narzędzia i... jakoś nie przystąpili do pracy. Mieszkańcy domów położonych w okolicy Placu Reymonta zostali obecnie pozbawieni wody zdanej do picia, a w całej okolicy wytworzył się, jedyny w swoim rodzaju, handel wodą. Dozorcy z posesyj, które posiadają lepszą wodę, każą sobie płacić po 20 groszy za dwa wiaderka, przy czym wydzielają wodę, niczem lekarstwo.

Ponieważ stan ten na dłuższą metę jest nie do pomyślenia i zakłóca normalny tok życia i pracy mieszkańców z Placu Reymonta, zwracają się oni za naszym pośrednictwem do Zarządu Miasta z prośbą o jaknajszycze naprawienie studni miejskiej i umożliwienie korzystania mieszkańcom tamtejszym z dobrej wody.

ZNALAZŁ SIĘ SPOSÓB.

Nic nie maćło szczęścia p. Zofji Nowak i p. Franciszka Gajewskiego, którzy kochali się bardzo i nawet byli ze sobą zaręczeni. Ostatnio jednak doszło między nimi do sprzeczki i młodzi rozstali się w złych humorach.

Mineło kilka dni i żadna ze stron nie wszczęła kroków do pojednania się. Znajomi zaczęli już przebąkiwać, że p. Franciszek i p. Zofja zerwali ze sobą ostatecznie.

Przyczyną poróżnienia było to, że p. Zofja chciała pójść do „Tabarinu” na fajf, a p. Franciszek był za kinem i uparcie obstawał przy swoim. Wczoraj jednak przyszedł skruszony do narzeczonej, gdyż usłyszał od znajomego, że w „Tabarinie” można się najlepiej zabawić. Młodzi poszli na fajf i przeprosili się.

ZENON RÓŻAŃSKI

Promienie Śmierci

39 Powieść sensacyjna

— Przewieziemy go do prokuratury niby na dodatkowe przesłuchanie i w pewnym momencie zostawimy go samego w poczekalni. Dla większego prawdopodobieństwa zrobimy jakieś zajście w gabinecie prokuratora. Powiedzmy strażą. Pilnujący Siedielnikowa policjanci wbiegną do gabinetu i zostawią go samego. Sądę że skorzysta z okazji i ucieknie. Nie potrzebuję dodawać że przez cały czas będzie pod dyskretną lecz bardzo „czułą” opieką. Może zaprowadzi nas do tajemniczego szefa. No jak się to panu podoba?

Twarz detektywa wyrażała szczerzy zachwyt.

— Pierwszorządny pomysł — rzekł.

— No to zrobione!

— Kiedy?

Inspektor Kercz spojrział na zegarek.

— Druga — rzekł — można jeszcze dziś.

— Sądę że lepiej jutro. Nawet ja prosilibym pana inspektora o przydzielenie mnie do „opieki”.

Inspektor Kercz zastanowił się chwilę.

— Nie, zrobimy to dziś. A co do pana, przykro mi, ale muszę odmówić.

Fred Baker spojrział zdziwiony na inspektora.

— Dlaczego?

— Obawiam się że Siedielnikow spostrzełby pana...

— Przecież mogę się... chociaż ma pan rację. Obejdzie się bez mnie.

Rozmowa urwała się. Posiedzieli chwilę, poczem inspektor Kercz wstał.

— No! na mnie czas. Bardzo panu dziękuję za pomoc i narazie dowidzenia.

— Dowidzenia panu inspektorowi.

Aha... byłbym zapomniiał. Pan ma telefon?

— Nie — odparł zdziwiony detektyw.

— Szkoda, bo jak będę znał adres „szefa” bandy, chciałem pana zaprosić do uczestnictwa przy aresztowaniu. Może pan zadzwoni do mnie za jaką godzinę, co?

— Chętnie ale czy zdąży pan tak szybko...

— Zdąży. Teraz jadę wydać odpowiednie dyspozycje. Do prokuratury na Miodową będą go wieźli pięć minut. Tam poczeka z dziesięć i gotowe.

— No to do widzenia.

— Serwus!

Inspektor Kercz wyszedł.

W chwilę później Fred Baker zapłacił rachunek i również wyszedł. Skinał na przejeżdżającą taksówkę i podał adres swego domu. Po kilkunastu minutach był na miejscu. Zofja na widok detektywa — o którego porwaniu czytała bardzo wiele — wytrzeszczyła oczy i głosem, w którym przebiegało zdziwienie — spytała...

— To pana nie porwali?

Fred Baker nic nie odpowiedział.

Biegiem skierował się do swego gabinetu. Otworzył wielką szafę, wyjął z niej skórzane kwadratowe pudełko i postawił na biurku. Z sypialni przyniósł nie wielkich rozmiarów lustro. Następnie począł zrzucić z siebie ubranie.

Na ustach detektywa błąkał się tajemniczy uśmiech...

Rozdział dwudziesty drugi.

W URZĘDZIE PROKURATORSKIM.

W poczekalni prokuratora XV rewiru siedziało trzech mężczyzn. Dwaj z nich odziani w granatowe mundury stanowili eskortę trzeciego.

Był nim baron rotmistrz Siedielnikow.

Po zdemaskowaniu się w czasie przesłuchania w areszcie baron zrzucił z siebie wytartą klapotę pod którą miał wcale przyzwoite ubranie. Teraz ciekawie rozglądał się po pustych ścianach poczekalni. Umysł jego pracował. Od czasu do czasu baron Siedielnikow bacznie spoglądał na swych aniołów - dozorców, a oni, z pełnym poczuciem ważności swego obowiązku, nie spuszczały z niego oka. Żaden ruch barona nie uszedł ich uwagi.

Tak przesiedzieli dobre piętnaście minut.

Z gabinetu słychać było głośnie słowa jakby sprzeczki... W pewnym momencie silnie wzburzony głos męski zawołał:

— Ja pana każę natychmiast aresztować!

— Nie zdąży pan panie prokuratorze — odpowiedział drugi głos.

Policjanci eskortujący barona Siedielnikowa spojrzeli na siebie z widocznym zgorzaniem. Jeden z nich otworzył usta jakby chciał coś powiedzieć. — Nie zdążył jednak.

W gabinecie rozległy się dwa szybko po sobie następujące strzały.

Policjanci w jednej chwili rzucili się w stronę gabinetu.

Baron Siedielnikow był człowiekiem szybko orientującym się w każdej sytuacji.

Jednym skokiem znalazł się za drzwiami, którymi go tu wprowadzono. Ledwo je zamknął potrafiło go kilkanaście osób biegnących do miejsca skąd pochodziły strzały.

Baron wolnym, lecz długim krokiem doszedł do schodów. Kilkomna skokami

przebiegł je i znalazł się na parterze. Tu spotkała go niespodzianka. Woźny zamknął właśnie drzwi, nie wypuszczając nikogo.

Baron Siedielnikow zatrzymał się chwilę.

Wpadł mu do głowy pewien pomysł.

Energicznym krokiem zbliżył się do drzwi.

— Proszę mnie wypuścić. Jestem z Głównej Komendy Policji — rzekł do woźnego, sięgając pewnym ruchem do kieszeni jakby zamierzał wyjąć legitymację.

Woźny spojrział na niego bacznie.

Na czole barona pojawiły się małe kropki potu. Wytrzymał wzrok woźnego.

Ten bez słowa otworzył drzwi.

Baron Siedielnikow z miną człowieka, któremu się nie spieszy wolno wyszedł.

Jednocześnie dwaj panowie pilnie studiujący ogłoszenie o poborze rekruta, śmiało ukonczyli czytanie bo skierowali się ta sama stroną co i baron.

Tak doszli do placu Krasńskich.

Tu baron Siedielnikow wsiadł do pierwszego z brzoza taksówki. Dwaj panowie przeszli ruszający właśnie samochód i szybko wsiadli do czwartego koleje woza.

— Za tym samochodem — polecił jedner z nich, pokazując szoferowi ukryty pod klapą kraty znaczek.

Szofer zaczął czytywać powieści kryminalne, do obrazu zrozumiał, że jego pasażerowie są z policji i gonią kogoś.

Bez słowa ruszył za taksówką uwożącą barona Siedielnikowa. To samo uczyniła trzecia taksówka, której pasażerem był człowiek o wybitnie handlowym typie, z czarną długą dosyć brodą, ubrany w typowe dla jego rasy odzienie z nieodstępną „mycką” na głowie.

(Dalszy ciąg jutro)



Tenisści polscy we Włoszech

na międzynarodowym turnieju o mistrzostwo (Korespondencja własna „Expressu”)

Milano, 20 kwietnia.

Podobnie jak inne sporty, tenis włoski rozwinął się w obecnej Italii bardzo potężnie. Czytelnikom znane są zapewne sukcesy białego sportu tutejszego na terenie międzynarodowym i z pewnością byłoby podawać szczegóły statystyczne. Jednakże w obliczu rozgrywek Davis Coupowych należy sięgnąć do pewnych zestawień. Zanim jednak przejdę do omówienia tychże, muszę zastrzec, że warunki pracy i treningi tenisistów włoskich są zgoła odmienne niż pozostałych państw. Sprzyjający klimat pozwala na stałe rozgrywki i turnieje na lazurowym brzegu (San Remo, Neapol, Rapallo), co daje możliwość graczom włoskim już na progu sezonu być u szczytu formy.

W roku zeszłym Włochy doszły do półfinału strefy europejskiej, gdzie spotkały się z Czechosłowacją, przegrywając zaledwie 2:3.

Pierwszy gracz ekipy włoskiej De Stefani odniósł w powyższym meczu zwycięstwo nad Menzlem zwyciężając go w 5-ciu setach. Wspomnieć należy, że De Stefani ma za sobą już dwa zwycięstwa nad Perrym w rozgrywkach Davis Coup w Anglii w r. 1933 i w turnieju międzynarodowym o mistrzostwo Francji w r. 1934. Wyniki powyższe, jak i aktywność De Stefaniego pozwalają przypuszczać, że będzie on ważkim atutem Włoch w tegorocznych rozgrywkach o Davis Coup.

Drugim singlistą będzie zapewne Rado, choć wykazuje on formie nieszczerze, a kto wie, czy Włosi nie sięgną tu do archiwum, by wydobyć De Mompurę.

Ten ostatni znany jest światu tenisowemu jako jeden z dziesiątki najlepszych tenisistów świata w latach 1928-1930.

Double włoski jest narazie tylko nadzieją, chociaż ma do zanotowania szereg sukcesów. Taroni, Quintavalle byli już w Polsce wspólnie z Giorgio De Stefanim i Sertolla i mieli okazję, mimo

swe niedoświadczenie, pokonać Tloczyńskiego i Hebdę dość łatwo.

Trudno jest przewidywać, jakie wyniki osiągnie drużyna włoska w tegorocznych rozgrywkach, faktem jednak jest, że narazie silniejszą są od niej w Europie jedynie Anglia, Francja, Niemcy i Czechy. Odbywający się turniej o mistrzostwo Włoch będzie selekcją przed Davis Coupem.

W konkurencji zagranicznej turniej ten jest słabo obsadzony, będzie na nim Boussas Brugnon z Francji, Artens, Matteika, Baworowski z Austrii, Menzel, Siba z Czech, a z Polaków — Wittman. Mocniej przedstawia się obsada pań, gdzie wystąpi Adamoff, Sperling-Krahwinkel, Jędrzejowska, Thomas, Valerio.

Z Polaków Wittman poszedł na pierwszy ogień, nie wytrzymał jednak pró-

by, przegrywając z Włochem Rado w 3 setach 4:6, 5:7, 2:6. Polak był dobry jedynie w drugim secie, stawiając ciężki opór Włochowi. Rado, który, jak już zaznaczyłem, znajduje się w średniej formie, pobił tego samego dnia trzecią rakieta Francji Foreta w identycznym stosunku 6:4, 7:5, 6:2. Nielepiej powiodło się Wittmanowi w dublu, gdzie wraz z Belgiem Eybankem ponosił klęskę z rąk reprezentacyjnej pary włoskiej Quintavalle — Taroni.

Lepiej natomiast powiodło się Jędrzejowskiej, która przeszedłszy w o. do następnych rozgrywek, pokonała łatwo Amerykankę Thomas 6:2, 6:4, wykazując dość dobrą formę.

O dalszych rezultatach turnieju komunikuję w następnej korespondencji. Edgol.

W niedzielę koniec I-ej rundy

rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo klasy A

Łódź, 25 kwietnia.

Ostatnia niedziela rozgrywek jesiennej rundy mistrzostw klasy A przyniesie pięć spotkań, zapowiadających się bardzo interesująco.

Leader tabeli, Union Touring, gra z rezerwowym zespołem ŁKS-u, który nie powinien zasadniczo być groźniejszym przeciwnikiem dla fioletowych. Mimo to jednak czerwonych nie wolno lekceważyć.

Kroczący tuż za UT, zeszłoroczny mistrz okręgu ŁTSG, napotka również w Wojskowym K. S. na niezbyt groźnego przeciwnika, którego pokonanie nie powinno nastęrczać biało-czarnym poważniejszych trudności, specjalnie przy świetnej dyspozycji strzałowej ich następców.

Ciężką przeprawę mieć będzie bezwątpienia Hakoah, podejmujący na boisku ŁKS-u zespół Pabjanickiego Towa-

rzystwa Cyklistów. Hakoah wykazał jednak w ostatnim meczu z WIMĄ znaczną poprawę formy, tak że istnieje możliwość, że łodzianie powiększą w spotkaniu tem swój mizernie się prezentujący dorobek punktowy.

W bynajmniej nie lepszym położeniu znajduje się też osłabiona ostatnio znowu nie Makabi, której przeciwnikiem będzie w niedzielę ambilny zespół Widzewa. Kwestja wyniku jest tu jednak też otwarta.

Najciekawsze spotkanie dnia odbędzie się w godzinach popołudniowych. Jest to mecz Strzelecki K S — WIMĄ. Zespół fabryczny wykazał w ostatnich meczach mistrzowskich, że dzisiaj śmiało może być zaliczony do najlepszych w Łodzi, potwierdzeniem czego była też gra widzowiaków w spotkaniu treningowym z reprezentacją Łodzi przed meczem z Wrocławiem.

P.Z.B. nie zgodził się

na przedłużenie pobytu Smitha w Łodzi

Trener bokserski P.Z.B. p. Billy Smith przydzielony został do Łodzi na okres 1-go miesiąca. Jednakże termin ten został częściowo zredukowany, gdyż p. Smith bawił kilka dni w Bydgoszczy na mistrzostwach bokserskich Z. Strzeleckiego.

Wobec powyższego łódzkie władze bokserskie zwróciły się do Zarządu P.Z.B. z prośbą o przedłużenie pobytu p.

Smitha w Łodzi do dnia 15 maja zamiast 5 maja. Przed kilku dniami nadeszła do Łodzi odpowiedź odmowna. Władze bokserskie motywują odmowę tym, że ewentualne przedłużenie pobytu Smitha w Łodzi pokrzyżuje plany Zarządu P.Z.B. Smith wyjeżdża bowiem z Łodzi na miesiąc na Śląsk, a następnie udaje się na urlop, by bezpośrednio po urlopie rozpocząć kurs olimpijski.

Bezbramkowy mecz w Krakowie

Team Cracovia—Garbarnia przeciw F.C. Wien

Kraków, 24 kwietnia.

Dzisiaj popołudniem rozegrano tu mecz piłkarski między F. C. Wien, a zespołem kombinowanym złożonym z graczy Cracovii i Garbarni.

Mecz po grze interesującej, zakończył się wynikiem bezbramkowym 0:0.

W pierwszej połowie gry przeważali polacy, jednak ataki ich rozbiły się o doskonałą obronę gości.

Wiener Sportclub

zwycięża w Częstochowie

Częstochowa, 24 kwietnia.

Rozegrany tu w środę mecz piłkarski między Wiener Sport-Club, a miejscową drużyną Częstochówka, zakończył się zwycięstwem gości w stosunku 7:2. Wiedeńczycy pod każdym względem przewyższli miejscowych.

Choma w obozie

przedolimpijskim pięściarzy

Skład pięściarskiego obozu olimpijskiego został już jak wiadomo ustalony przez władze bokserskie. Jak się jednak dowiadujemy na prośbę trenera Smitha ma być również przydzielony do obozu gdańszczanin Choma, który na mistrzostwach bokserskich Związku Strzeleckiego wykazał dobrą formę.

Trener Smith rokuje Chomie duże nadzieje, uważając, że ma on wszelkie warunki ku temu, by stać się jedną z lepszych wag ciężkich.

Polski Związek Lawni Tenisowy otrzymał dla Jędrzejowskiej zaproszenie na turniej o mistrzostwo Austrii, który odbędzie się w dniach 4—12 maja. Na turnieju tym Jędrzejowska broniłaby tytułu mistrzyni Austrii, zdobytego w roku ubiegłym. Wyjazd Jędrzejowskiej do Wiednia zostanie zdecydowany po jej powrocie z Rzymu.

Jędrzejowska mistrzynią

Włoch w grze mieszanej

W środę zakończony został turniej tenisowy o mistrzostwo Włoch, w którym Jędrzejowska odniosła duży sukces zdobywając mistrzostwo Włoch w grze mieszanej. Para Jędrzejowska — Hoopman pokonała parę Deerman — Hughes 6:4, 1:6, 6:4. W grze podwójnej panów mistrzostwo zdobyła para Crawford — Mc. Grath, zwyciężając parę Borotra — Brugnon 4:6, 4:6, 6:4, 6:2, 6:2.

Petkiewicz — zaangażowany

na trenera polskich długodystansowców

Polski Związek Lekkoatletyczny w porozumieniu z Polskim Komitetem Olimpijskim zaangażował na okres trzech miesięcy Stanisława Petkiewicza, w charakterze związkowego trenera naszych długodystansowców. Wielka rutyna zwycięzcy Nurmieja oraz jego inteligencja oddadzą niewątpliwie wiele pożytku w przygotowaniach polskich biegaczy do olimpiady. (Li)

Echa Makkabjady

Polska na drugim miejscu

Komisja Rozjemcza Makkabjady, składająca się z trzech osób (w skład jej wchodził m. in. p. Lebenbaum z Łodzi) zweryfikowała punktację igrzysk.

Po uwzględnieniu szeregu protestów nastąpiły tak duże zmiany w punktacji, że pozwoliły one wysunąć się Polsce na drugie, zamiast dotychczasowego piątego miejsca.

Obecna klasyfikacja państw, startujących w Makkabjadzie, przedstawia się następująco:

1) Austria — 406,5 pkt., 2) Polska 357 pkt., 3) Niemcy 346 pkt., 4) Stany Zjednoczone 329 pkt., 5) Czechosłowacja 324 pkt., 6) Palestyna 319,5 pkt.

Polacy zebrali wymienioną liczbę punktów według następującego schematu:

za lekkoatletykę — 178,5 pkt., gimnastykę — 56,5 pkt., pływanie 47 pkt., boks 21 pkt., zapasnictwo 4 pkt., piłka nożna — 6 pkt., koszykówka kobieca — 26 pkt., tenis 8 pkt., kolarstwo — 10 pkt.

Delegaci Łodzi

na walne zebranie PZTK

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Warszawie doroczne walne zebranie Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich. Jako delegaci ŁOZK wyjeżdżają na to zebranie z Łodzi pp. prezes W. Szymski i sekretarz S. Wierucki

Imiela w obozie

przedolimpijskim lekkoatletów

W dniu wczorajszym rozpoczął się w Warszawie w Centralnym Instytucie WF na Bielanych pierwszy przedolimpijski oboz lekkoatletyczny. W obozie weźmie udział ogółem 33 zawodników, z których część przybyła do Warszawy już w dniu wczorajszym, zaś pozostali zjadą się do 29 bm. Z okręgu łódzkiego wyznaczony został dodatkowo tylko jeden zawodnik, a mianowicie rekordzista okr. w rzucie kulą i dyskiem Imiela (KSZO). Imiela posiada doskonałe warunki fizyczne i w sezonie ubiegłym osiągał w rzucie kulą ponad 13 mtr zaś w rzucie dyskiem ponad 40 mtr. Kierownikiem obozu jest kpt. Baran, a trenerem p. Cejzik.

Nad całością przygotowań czuwa, jak wiadomo, kierownik drużyny olimpijskiej PZLA dyr. Szlachciak.

Ciekawy odczyt w Warszawie

Wczoraj odbył się w Warszawie odczyt sekretarza szwajcarskiego Komitetu Olimpijskiego d-ra Messerli pt. „Nowoczesny olimpiizm a zdrowie”. Dr. Messerli jest szefem zdrowia publicznego m. Lozanny oraz osobistym przyjacielem twórcy nowoczesnych olimpiad bar. Coubertina.

Na odczytciu byli obecni przedstawiciele świata sportowego. Odczyt, który zagał plk. Globisz, wygłoszony był w języku francuskim i urozmaicony licznymi przezroczkami. (Li)

F. edler w ataku ŁKS

na mecz z Ruchem

W związku z meczem piłkarskim ŁKS—Ruch, który odbędzie się w najbliższą niedzielę, kierownictwo sekcji piłkarskiej ŁKS-u przygotowuje jaknajsilniejszą drużynę i w tym celu przeprowadza zmiany. Mianowicie na środku ataku zagra Fiedler, a jako łącznicy Herbstreich i Sowiak. Poza ŁKS zwrócił się do zarządu Ligi z prośbą o darowanie ewnt. zawieszenie pozostałej kary Pegzie II, tak że w razie gdyby prośba była uwzględniona Pegza II wystąpiłby przeciwko Ruchowi na środku pomocy. Ruch również wystąpi w swym najsilniejszym składzie z Tatusiem w bramce, Dziwiszem w pomocy oraz Wilimowskim, Peterkiem i Gemzą w ataku. Ruch, który i w tym roku jest najpoważniejszym pretendencem do mistrzostwa Ligi z ŁKS-em rozegra swój pierwszy mecz wyjazdowy, to też spotkanie oczekiwane jest w sferach piłkarskich Łodzi ze zrozmiałem zainteresowaniem.

Sekcja kolarska

ŁKS-u została wzmocniona

Sekcja kolarska ŁKS-u uległa w bieżącym sezonie poważnemu wzmocnieniu, gdyż, jak się dowiadujemy, wstąpili ponownie do klubu znani kolarze Hofsznajder z SKS-u i Bartoszek z Resursy Hofsznajder kończy wkrótce służbę wojskową i wraca na stałe do Łodzi.

Minjatury

Humor najprzedniejszy

Matka zabrała sześciolatniego synka na koncert znakomitego pianisty. Małec był po raz pierwszy na koncercie.

— Wiesz, mamusiu — powiada małec, wskazując palcem na muzyka — ten pan musi być bardzo biedny...

— Dlaczego tak sądziś? — pyta zdziwiona matka.

— Bo on nie ma radja i musi sam grać...

Pewnego jęgomość zatrzymuje na ulicy lekarza i zwraca się doń:

— Panie doktorze, przędejl.. Moje dziecko poknęło dwuzłotówkę!..

— Niestety — odpowiada lekarz — będę mógł do pana przyjść dopiero wieczorem..

— To może mi pan doktor narazie pożyczycy 2 złote?..

Pewnego dnia wchodzi pani Ciunkowska do kuchni, a tu — patrzy — Marysia siedzi i płacze.

— Co się stało, Marysiu?.. Dlaczego Marysia płacze?..

— A bo.. a bo proszę pani.. stało się wielkie nieszczęście.. Spodziewam się dziecka.

— Marysia?!?.. Kiedy to się stało?..

— W zeszłym tygodniu.. To ten syn naszego dozorca.. O, ja nieszczęśliwa.. Przyłapał mnie wieczorem na schodach.. Tak mi obiecywał gorąco, że mu uwierzyłam i mnie zwiódł! Skąd mogłam wiedzieć, że bestja kłamie?!..

— A co on Marysi obiecywał?.. Małżeństwo?

— Nie.. Kino mi na niedzielę obiecywał, oroszę pani..

Ormiańskie zagadki:

— Co to jest?.. Czarne i stoi na jednej nodze?..

— Nie wiem..

— Kulawy murzyn.. A co to jest?.. Czarne i stoi na dwóch nogach?..

— Też nie wiem..

— Frajer.. Dwóch kulawych murzynów.. A co to jest?.. Czarne i stoi na trzech nogach?..

— Trzech kulawych murzynów..

— Nie.. Fortepian!

Rekrut Wywerka jest najgłupszym żołnierzem w całej kompanii. Szef nie może sobie dać z nim rady. Wreszcie pewnego dnia zdenerwowany woła:

— Kapral!.. Zamkną tę ofermę na trzy dni do paki i dawać mu codziennie mięso z rosółką za karę, bo to jarośl!

Wiosna w Paryżu

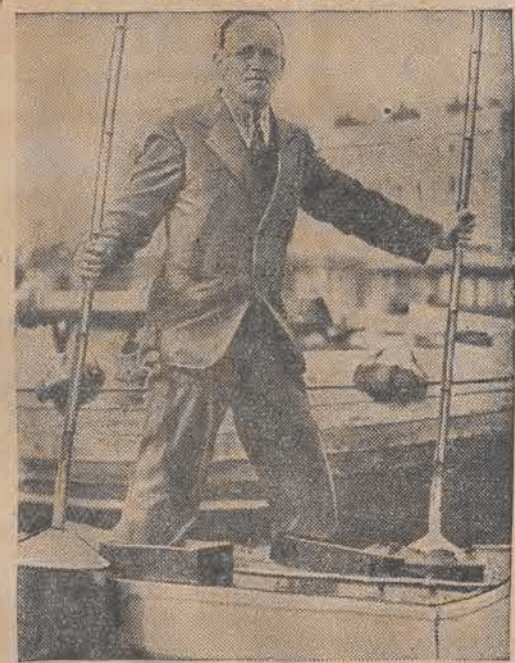


W Paryżu wiosna rozpoczyna się wcześniej niż w innych stolicach europejskich a to dzięki klimatowi francuskiemu. Oto piękny widok wiosenny na Champs Elysees w Paryżu.



W czasie świąt Wielkiej Nocy 2000 b. kombatantów francuskich przybyło do Rzymu. Na zdjęciu widzimy ich, gdy opuszczają Kwirynał po wizycie u króla.

W BUTACH WODNYCH PRZEZ KANAŁ LA MANCHE.



Słynny sportowiec Fryderyk Walter postanowił przebyć kanał La Manche, z Anglii do Francji w „butach wodnych” własnej konstrukcji.

KRÓLOWE PSZENICY — KRÓLOWI ANGIELSKIEMU.



Kanada wysłała na dzień jubileuszu 25-lecia panowania króla angielskiego Jerzego dwie swoje najpiękniejsze niewiasty, które jako „królowe pszenicy” złożyły parze królewskiej oryginalne dary.



Codzienna nowelka „Expressu”

Mała chórzystka

— Pan dyrektor wzywał mnie do siebie, prawda? — spytała śmiało mała chórzystka opery paryskiej, Izabella Bacon, stając przed obliczem wszechpotężnego dyrektora.

Dyrektor zmierzył ją przenikliwym spojrzeniem.

Była doprawdy śliczna. Nie dziwił się już, że słynny bankier Emil Routt tak się nią zainteresował.

— Czy pani wie, kto na panią zwrócił uwagę? — powiedział, uśmiechając się przyjaźnie.

— Nie wiem — odparła mu lekko za rumieniona.

Emil Routt, jeden z najbogatszych ludzi we Francji, któremu zawdzięcza swą karierę wiele gwiazd scenicznych i filmowych. Czy pani wie, kto jest jego obecną przyjaciółką?

— Wiem. Anita Floresci.

— Tak jest, właśnie Anita Floresci, uznana za najpiękniejszą kobietę Paryża. Czy pani wie, że Routt wybudował dla niej cudowną willę, że kupił jej dwa wspaniałe samochody, że wreszcie zasypuje ją najdroższymi futrami i królewską biżuterią?

— Słyszałam o tem wszystkim — szepnęła dziewczyna.

— I właśnie ten człowiek zwrócił na panią uwagę. Powiedział, że pani mu się bardzo podoba, że chciałby się z panią spotkać. Podobny zaszczyt nie przypadł jeszcze żadnej chórzystce naszej opery.

Izabella milczała.

— Routt prosił, aby pani odwiedziła go jutro w jego pałacu. Będzie czekał od

czwartej do piątej po południu — zakończył dyrektor.

— Nie przyjdę — odparła stanowczo mała chórzystka.

— Pani nie przyjdzie? — Nie rozumiem? — Co to ma znaczyć? — wybuchnął dyrektor.

— Nie przyjdę i to wszystko.

— Dlaczego?

— Dlatego, że nie znam pana Routta, a obcym ludziom nie składam wizyt. Zresztą, przyznam się panu szczerze, że mnie wcale ten magnat nie interesuje.

— To jest niesłychane! Pani widocznie nie zdaje sobie sprawy, kim jest Routt! Przecież temu człowiekowi nie ośmieli się przeciwstawić żaden minister. Czy pani wie, czym może grozić pani odmowa? Routt potrafi się mścić. Moje żenie zrujnować w najkrótszym czasie. Nie, moja pani, tak nie można stawiać sprawy. Albo pani się zgodzi, albo usunę panią z teatru.

Mała chórzystka zastanawiała się przez parę chwil.

— Proszę powiedzieć panu Routtowi że powinien się postarać zawrzeć ze mną znajomość.

To jest moja ostateczna odpowiedź.

I wyszła z gabinetu.

W kilka minut, później dyrektor opery zatelefonował do słynnego magnata i powtórzył mu to, co powiedziała mała chórzystka.

— To bardzo ciekawe — roześmiał się Routt — Ta mała jest pierwszą kobietą w Paryżu, która nie przyjęła mego zaproszenia. Pan uważa, że to jest obu-

rzające? Pan chce ją usunąć z teatru? Nie, niech pan tego nie robi. Mnie się ta zabawa bardzo podoba. Będę walczył o jej względy. Dzisiaj już rozpoczynam kampanję.

I rzeczywiście tego wieczoru przysłał jej wspaniałą kosz kwiatów.

Nazajutrz powtórzył to samo.

Dopiero trzeciego dnia załączył do kwiatów następującą karteczkę:

— Będę szczęśliwy, jeśli pani w czasie przerwy udzieli mi kilku chwil czasu.

Emil Routt

Izabella zastanawiała się trochę i wreszcie powiedziała garderobiancej:

— Proszę zawiadomić pana Routta, że dzisiaj jestem zajęta.

— Pani mu odmawia? — przeraziła się starszka. Niech pani tego nie robi! To szaleństwo!

— Proszę spełnić polecenie — odparła stanowczo.

Nazajutrz Routt znów przysłał kwiaty i ponowił swą prośbę.

I tym razem spotkał się z odmową. Izabella przyjęła go dopiero po otrzymaniu trzeciego listu.

Była bardzo chłodna i lakoniczna.

— Czy nie chciałaby, pani ze mną spożyć kolacji? — pytał bankier.

— Wykluczone — odpowiedziała stanowczo.

— Czy mógłbym wiedzieć dlaczego?

— Dlatego, że mam narzeczonego.

— rzekła. Kocham go i prócz niego nikt mnie nie interesuje.

I pożegnała zdumionego bankiera. Routt bynajmniej nie dał się wygrać.

W parę dni później, gdy Izabella wychodziła z teatru, podszedł do niej na ulicy. — Może przejdziemy się trochę — zaproponował — Taka dzisiaj wspaniała

pogoda.

— Dziękuję panu. Nie mam czasu — odparła, zegnając się z nim szybko.

Następnego dnia znów wezwał ją do siebie dyrektor opery.

— Pan Routt jest w pani zakochany — oświadczył z uroczystą miną — Powiedział, że gotów jest wszystko dla pani zrobić. Narzeczony pani otrzyma wspaniałą posadę lub duże odszkodowanie pieniędzy.

Oczywiście, jeśli pani z nim zerwie. Proszę sobie wyobrazić, że nawet Anita Florest już wie o pani i jest bardzo zazdrosna.

— Pan dyrektor będzie łaskaw zakomunikować Routtowi, że nie zgadzam się na żadne transakcje. Mój narzeczony również nie przyjmie żadnych propozycji.

— Pani jest szalona! — wybuchnął dyrektor.

Gdy zawiadomił bankiera o wynikach swej rozmowy, tem zawołał z wściekłością:

— Dość mam już tej zabawy! Wyjeżdżam dzisiaj do Włoch i przestaję się zajmować tą małą!

— Straciła pani jedyną okazję w życiu — oświadczył Izabelli, dyrektor opery, gdy ją spotkał następnego dnia. — Pan Routt wyjeżdża do Włoch! Przegrała pani! Przecież teraz już wiem, że pani wcale nie ma narzeczonego! Przeciagnęła pani strunę!

— Upięknęło sześć miesięcy.

Routt znów wybierał się do Włoch. Tym razem jednak w towarzystwie swej młodej małżonki, dawnej chórzystki Izabelli Bacon.

Do!